



Wrześnian bój o niepodległość



Wybuch powstania – wyzwolenie Wrześni

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia 1918 roku do Poznania przybył Ignacy Jan Paderewski wraz z członkami angielskiej misji pokojowej. Mimo przeszkód, jakie Niemcy przygotowali, aby nie dopuścić polskiego męża stanu do stolicy Wielkopolski, pociąg wiozący Ignacego Paderewskiego o godz. 21.10 wjechał na dworzec główny w Poznaniu. W przywitaniu uczestniczył tłum ponad 3 tysięcy Polaków. Miasto tonęło w polskich barwach narodowych, a bezpieczeństwo zapewniała Straż Ludowa. W wielkim pochodzie odprowadzono gościa do hotelu Bazar. Tam z okna nad wejściem do hotelu wygłosił płomienne przemówienie.

Wybuch powstania w Poznaniu

Następnego dnia 27 grudnia 1918 roku pod hotel Bazar przybyły kolejne tłumy ponad 10 tysięcy Polaków. Wznoszono patriotyczne okrzyki i śpiewano pieśni narodowe. Widząc polską euforię w Poznaniu Niemcy zorganizowali swoje kontrmanifestacje. Niemcy, a wśród nich żołnierze 6. Pułku Grenadierów zrywali flagi polskie oraz państw ententy, wznosili antypolskie hasła, zdemolowali biuro Naczelnej Rady Ludowej. W gotowości czekały polskie oddziały Straży i Bezpieczeństwa. Doszło do zamieszek, wywiązała się walka. Przed godziną 17.00 padły pierwsze strzały. Wybuchło powstanie. Polacy zajęli Muzeum Cesarskie (obecnie Muzeum Narodowe). Przed gmachem Prezydium Policji doszło do strzelaniny. Tutaj śmiertelnie raniony został Franciszek Ratajczak. Jeszcze tego samego dnia powstańcy opanowali Poczta i Dworzec Główny.

Zajęcie koszar we Wrześni

W tym samym czasie w Poznaniu przebywali wrześnianie Andrzej Prądyński i Piotr Jarociński, członkowie wydziału wykonawczego Rady Robotniczo-Żołnierskiej we Wrześni. Późnym wieczorem zatelefonowali oni do Wrześni, podając decyzję: „nie należy dłużej czekać”. Na dzień 27 grudnia przygotowane do działań zbrojnych w powiecie wrześńskim były kompanie Straży i Bezpieczeństwa. Głównie rozlokowane zostały wzdłuż wschodniej granicy powiatu z powiatem słupeckim w odrodzonej już Polsce. Tam były już czynne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W sąsiednim powiecie witekowskim nie działały jeszcze polskie oddziały wojskowe. W powiecie średzkim formowały się zorganizowane w różnym stopniu. Z kolei w powiecie jarocińskim funkcjonował już zwarty oddział wojskowy gotowy do walki. Natomiast po stronie niemieckiej w garnizonie 46. Pułku Piechoty Pruskiej we Wrześni znajdowało się wówczas 6 oficerów, 13 podoficerów oraz 150 szeregowców ze składu demobilizującego się 3. Batalionu oraz 2 lekarzy, 6 podoficerów wraz ze 120 kuracjami szpitala wojskowego. W nocy we Wrześni zebrał się sztab powstańczy, który ułożył plany działania na sobotę

28 grudnia 1918 roku. Plan był prosty. Dowództwo nad około setką powstańców przejął Władysław Wiewiórowski. Każdy z wojaków otrzymał karabin długi, wzór z 1888 roku, oraz po pięć naboji. Kompania powstańcza wykorzystała poranny apel o godzinie 8.00 w garnizonie wrześńskim. Polacy wyszli gęsiego z baraku, w którym stacjonowali, i doszli do bliku koszarowego nr 1 (obecnie Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Powstańców Wielkopolskich). Następnie tyralierą przebiegli do bloku koszarowego nr 2 (późniejszy Meramont). W apelu na placu pośrodku koszar brało udział około 150 żołnierzy garnizonu 46. Pułku Piechoty Pruskiej. Żołnierze niemieccy broń zostawili w kozłach. Kiedy powstańcy biegli przez plac, po około 10 krokach prowadzący ich Ludwik Rządkowski oraz Jan Bartkowiak zażądali od Niemców oddania broni. Dowodzący Niemcami oficer Braunsdorf wydał żołnierzom rozkaz przystąpienia do walki. Powstańcy jednak szybciej dobiegli do kozłów



Baraki koszarowe, w jakich stacjonowali żołnierze Straży i Bezpieczeństwa we Wrześni

z bronią i przejęli ją. Wtedy Polacy, którzy służyli w 46. Pułku Piechoty Pruskiej, przeszli na stronę powstańców. Jednocześnie Władysław Wiewiórowski i jego adiutant Stefan Dzieciuchowicz wraz z trzyosobowym patrolem udali się do budynku sztabowego. Tam odbywała się odprawa kadry oficerskiej i podoficerskiej. Wówczas Wiewiórowski zwrócił się do dowódcy majora Anschütza z żądaniem poddania się. Początkowo major odmówił i domagał się wyjaśnień, kto wydał taki rozkaz. Otrzymał 5 minut na zastanowienie się. Wiewiórowski zagroził użyciem siły.



Główny plac apelowy we wrześńskich koszarach. Tu dokonano się przejście broni i obezwładnienie Niemców

Wtedy Anschütz nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, poddał się i oddał szablę. Podpisano protokół kapitulacyjny oraz przejęto kasę garnizonową. Niemcy zgodzili się na warunki i oddali broń, przekazali koszary wraz z wszystkimi urządzeniami i maszynami, opuścili koszary w przeciągu 6 godzin. Strona polska zapewniła umożliwienie oficerom



szeregowym żołnierzom swobodnego wyjazdu do domów wraz z zabraniem rzeczy osobistych, tych, którzy nie chcieli z tej możliwości skorzystać, skierowano do Żagania, wszystkim zmobilizowanym żołnierzom zapewniono przynależny żołd.

O godzinie 10.00 Stefan Dzieciuchowicz zawiesił polską flagę na maszcie budynku sztabowego. Grupa polskich skautów zatknęła też polską flagę na bramie wjazdowej na teren koszar.

Oswobodzenie miasta

Wiść o zajęciu koszar przez powstańców szybko rozeszła się po mieście. Polskie flagi narodowe pojawiły się w każdym zakątku miasta. Sztab powstańczy liczył się z możliwością niemieckiej interwencji wojskowej z innych garnizonów. Polscy dowódcy nie mieli rozeznania, jak wygląda sytuacja w terenie. Po całkowitym opuszczeniu koszar przez niemieckich żołnierzy powstańcy zajęli się przejęciem urzędów na terenie miasta. Błyskawiczna akcja Polaków zaskoczyła niemieckich urzędników. Poszczególne urzędy obsadzono po jednej sekcji straży ochronnej liczącej dowódcę i ośmiu strażników. Dowództwa urzędów objęli: w starostwie Franciszek

Czapski, w urzędzie celnym Franciszek Kaczorowski, na poczcie Jan Drzewiecki, w ratuszu Stanisław Smodlibowski, w sądzie dr Edmund Leuterer, zaś na stacji kolejowej Samolewski. Do ochrony stacji kolejowej przydzielono dwa plutony powstańców.

Z powstańców w kompanii piechoty przydzielonych do stanowisk broni maszynowej rozpoczęto formowanie kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Dowództwo powierzono Trawińskiemu. Na ich wyposażenie przywieziono składowane na Bagatelce pod Miłosławiem karabiny maszynowe. Dla zabezpieczenia koszar wzwano z Borzykowa kompanię pod dowództwem Wietrzyńskiego. Przybyła ona do Wrześni po południu 28 grudnia 1918 roku kolejką powiatową. Do stolicy powiatu przybyła także kompania z Miłosławia pod dowództwem A. Nowaka. Kompanie te przeszły marszem przez miasto, śpiewając radośnie polskie pieśni. Sztab powstańczy we Wrześni zaoferował pomoc w walce powstańców w Poznaniu. Nie była ona już wtedy potrzebna.

Nad porządkiem i bezpieczeństwem na ulicach czuwała Straż Obywatelska na czele z Franciszkiem Kaczorowskim. Pomocą służyli skauci z drużyny im. Kazimierza Wielkiego kierowana przez Bronisława Zamysłowskiego. Zapewniali oni łączność pomiędzy poszczególnymi urzędami. Pełnili też służbę patrolową i wartowniczą. Patrole skautów zaciągały służbę o godzinie 20.00. Stawiały się w wartowni w Ratuszu (obecnie siedziba Straży Miejskiej), tam otrzymywały rozkazy, broń i amunicję. W niedzielę 29 grudnia 1918 roku w kościele parafialnym odprawiono dziękczynne nabożeństwo za odzyskaną wolność. Wzięły w nim udział tłumy wrześnian.

Wyzwalanie terenu

Informacje o wybuchu powstania w Poznaniu docierały także do mniejszych miejscowości. W Nekli 27 grudnia 1918 roku po otrzymaniu informacji telefonicznej o powstaniu zawiązał się oddział powstańczy pod dowództwem Stanisława Hadady. Następnie dokonano rewizji mieszkań Niemców w Nekli i okolicznych wioskach w celu znalezienia broni i amunicji. Zajęto posteru-

nek policji, pocztę i dworzec kolejowy. Do kompanii przystąpiło około 30 powstańców. Powzięto zamiar wyjazdu do Środy, stolicy powiatu, do którego należała Nekla. Strzelaniem w niebo wymuszono na Żółtowskiemu przekazanie 5 wozów z końmi, ponieważ zarządca majątku Kaźmierczak odmawiał powstańcom udzielenia podwołów. Kompania udała się do Środy, dokonując po drodze w wioskach rewizji w mieszkaniach Niemców. W efekcie znaleziono pokaźne składy broni i amunicji. Zwieziono ją do siedziby Straży Ludowej w Nekli. Następnego dnia 28 grudnia 1918 roku kompania niekielska ponownie wyruszyła do Środy. Po drodze Madaliński, dziedzic Chłapowa, uposażył powstańców w dwa wozy konne. Po przybyciu do Środy powstańcy z Nekli rozbroili kilku Niemców oraz zrzucili z cokołu przed ratuszem pomnik cesarza Wilhelma I. Tego samego dnia wieczorem niekielscy powstańcy wraz z ochotnikami z Gułtów i Zaniemyśla dostali rozkaz wyjazdu do Poznania. Dowodził nimi Alfred Milewski z Kijewa. Powstańcy rozbrajali m.in. na dworcu zachodnim transporty wojskowe przybyłe do Poznania. 31 grudnia ochotnicy powrócili do domów. W Strzałkowie kompania powstańcza powstała z polskich żołnierzy Grenzschtzu, częściowo z żołnierzy kompanii wartowniczych oraz ochotników. Bez walki powstańcy z poszczególnych kompanii zajęli posterunki policji oraz urzędy pocztowe czy stacje kolejowe w Miłosławiu, Strzałkowie oraz Borzykowie. Tym sposobem ziemia wrześńska została wyzwolona spod pruskiego jarzma. Nie był to jednak koniec boju o wolność.



Sebastian Mazurkiewicz

Literatura:

- A. Cizak, *Września i powiat wrześński w okresie powstania wielkopolskiego 1918-1919*, Września 1966.
- L. Kostrzewski, B. Święciochowski, *Wrześnianie w powstaniu wielkopolskim 1918-1919*, Września 2008.
- M. Pawełczyk, *Ochotnicza Kompania Niekielska w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919*, Nekla 2011.



Pomnik przed ratuszem w Śródce przedstawiający cesarza Wilhelma I, który został obalony przez powstańców z Nekli